Nr. 113 Kraków, poniedziałek 23 maja 1921 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Lekcya historyi

Na tle mowy Lloyda George'a

Polityka angielska jest stałą i konsekwentną, mimo że stronnictwa rządzące się zmieniają. Zasadą polityki tej od siedmnastego wieku, gdy Anglia po zniszczeniu potęgi morskiej Hiszpanii i Holandyi osiągnęła panowanie nad morzami i przestała obawiać się inwazyi, było niedopuszczenie do opanowania kontynentu Europy przez jedno mocarstwo i wszyscy angielscy mężowie stanu za swoje zadanie narodowe uważali powoływać do życia koalicye, aby nie dopuścić do zachwiania równowagi między mocarstwami. W tym duchu działała polityka angielska od Ludwika XIV po dzień dzisiejszy i nie było jeszcze wypadku, aby Anglia celu swego nie osiągnęła. Działo się to stosunkowo małym kosztem, gdyż Anglia w rzadkich tylko wypadkach walczyła własnem wojskiem, zadawalając się wynajmowaniem obcych wojsk i płaceniem subsydów koalicyantom.

Pierwszy raz to założenie polityki angielskiej ujawniło się, gdy Ludwik XIV w r. 1668 napadł na Holandyę. Jak w r. 1914 napad Niemców na Belgię skłonił Anglię do wystąpienia, tak i wtedy Anglia uważała Antwerpię we francuskich rękach za pistolet wymierzony przeciw swej piersi i w pokoju akwizgrańskim zmusiła Francyę do wycofania się z Holandyi, stworzywszy — jak w naszych czasach — trójprzymierze angielsko-holendersko-szwedzkie.

Drugą koalicyę powołała Anglia do życia, gdy Ludwik XIV w r. 1672 powtórnie napadł na Holandyę i prawie w całości ją zajął. Do r. 1678 Anglia prowadziła wojnę i ostatecznie zmusiła króla Francyi do wypuszczenia zdobyczy z rąk za cenę kilku odstąpionych mu twierdz granicznych. A gdy Ludwik XIV próbował z zemsty wmieszać się w wewnętrzne sprawy Anglii, popierając pretensye wypędzonych Stuartów do tronu, Anglia w r. 1692 skorzystała z okazyi, aby w bitwie morskiej pod La Hougue zniszczyć flotę francuską.

Trzecią koalicyę antyfrancuską utworzyła Anglia, gdy Ludwik XIV, w wojnie o sukcesyę hiszpańską (1704—1709) usiłował dla swej rodziny opanować Hiszpanię ze szkodą prawnych sukcesorów: Habsburgów. Wówczas Anglia zdobyła się na niepraktykowany przedtem wysiłek, t. j. na wysłanie na kontynent własnej armii, która pod dowództwem ks. Marlborough łącznie z armią Habsburgów pod Eugeniuszem Sabaudzkim zadała wojskom Ludwika szereg wielkich klęsk. I tylko szczęśliwy przypadek — upadek rządu liberalnego (whigów) w Anglii i przyjście do steru konserwatystów (torysów) uratował Francyę od zupełnego pogromu, także w pokoju utrechckim (1713) Ludwik mógł pozostać w posiadaniu Hiszpanii dla swego wnuka.

Niemniej w epoce Napoleona I Anglia była główną jego przeciwniczką i ona to spowodowała ostateczną jego klęskę. Anglia tworzyła przeciw Napoleonowi jedną koalicyę po drugiej, zniszczyła pod Abukirem i pod Trafalgarem jego floty; spowodowała Austryę do wojny w r. 1804—5; uniemożliwiła mu zdobycie Portugalii i Hiszpanii, a wreszcie pod Waterloo ostatecznie zatryumfowała nad Francyą, t. j. nad ówczesnym jej reprezentantem Napoleonem.

I w ciągu ubiegłego wieku Anglia kilkakrotnie interweniowała, aby nie dopuścić do zbytniego wzrostu jednego mocarstwa na kontynencie. W r. 1854—5 wzięła czynny udział w wojnie przeciw Rosyi, w r. 1870 pozwoliła Prusom zdruzgotać Francyę, w r. 1878 przeszkodziła Rosyi w zajęciu Konstantynopola, a w ostatnim czasie była jednym z głównych aktów wielkiego dramatu dziejowego z... celem zniszczenia Niemiec.

Te daty wskazują na ciągłość i jednolitość angielskiej linii politycznej i tłomaczą, dlaczego Anglia obecnie, występując przeciw Polsce, trafić chce właściwie we Francyę. Po zwycięstwie nad Niemcami Anglia zniosła u siebie zaprowadzoną na czas wojny przymusową służbę wojskową i powróciła do systemu ochotniczego, dającego jej małą armię stałą i większą trochę w rezerwie. Francya natomiast, mimo zawarcia pokoju, utrzymuje nadal w Europie przeszło półmilionową armię, czekając i szukając sposobności do zadania ostatecznego ciosu — militarnego i gospodarczego Niemcom. — Obsadzenie zagłębia Ruhry miało oddać w ręce francuskie drugi co do wielkości niemiecki rewir węglowy. Odebranie Niemcom śląskiego okręgu przemysłowego ma je do reszty obezwładnić gospodarczo; to też Anglia w myśl swej tradycyjnej polityki i dla ratowania swych interesów handlowych przeciwstawiła się zarówno okupacyi zagłębia Ruhry jak i przyznaniu Polsce górnośląskiego okręgu przemysłowego.

W Anglii urobiło się przekonanie, że Polska jest narzędziem, którem Francya posługuje się dla swej polityki antyniemieckiej. Temu zapatrywaniu Anglia dała wyraz już podczas wojny polsko-bolszewickiej, nie chcąc dopuścić do zupełnej klęski bolszewików w obawie, że restauracya caratu będzie ogromnem wzmocnieniem pozycyi francuskiej w Europie. Nietylko jednak biernem zachowaniem się w tej wojnie Anglia dała wyraz powyższemu swemu dążeniu, ale i czynnie wystąpiła po stronie bolszewików, zawierając z nimi umowę handlową, którą ogólnie uważają za wstęp do umowy politycznej, za pierwszy krok do formalnego uznania rządu bolszewickiego. I to postępowanie leży na linii polityki angielskiej, która nie ma powodu do obaw przed bolszewikami na polu militarnem, a obawy przed ich propagandą usunie właśnie przez zawarcie z nimi umów gospodarczych na razie.

Wszystkie te misterne nici łączą się w jedną całość, która stanowi dalszy ciąg systemu angielskiego, systemu panowania nad słabszymi przy pomocy niedopuszczania do ich połączenia się do wspólnego działania. W narodzie angielskim zmysł dla polityki narodowej jest wysoko rozwinięty, gdyż naród przez tyle wieków bierze czynny w tej polityce udział. Ten zmysł polityczny każe 40 milionowemu narodowi, który panuje nad 300 milionami ludzi innych ras, czuwać bacznie nad tem, aby jego dominująca pozycya w Europie nie została zaszachowaną przez inne państwo o równych ambicyach polityczno-kolonialnych.

Hiszpania — Holandya — Francya — Rosya — Niemcy: oto etapy, przez które dzisiejsza światowładcza Wielka Brytania dążyła do obecnego swego znaczenia. Nic w polityce angielskiej nie jest przypadkiem ani awanturniczością; przeciwnie — wszystko jest systemem wiekowym i — ze stanowiska Anglii — koniecznością, o ile chce utrzymać się na obecnej wysokości. Można to rozumieć, o ile ma się zrozumienie dla wielkości dzieła, które Anglia tym systemem osiągnęła. O uczuciach i wrażliwościach w tym systemie niema mowy, dlatego naprożno apeluje się do wielkich haseł, naprożno używa się szumnych słów.

Z tej sytuacyi nie wynika bynajmniej, aby Anglia miała zaraz rozpocząć wojnę z Francyą. Anglia umie czekać i na końcu dojść do swego celu. Przez 18 blisko lat walczyła z Francyą napoleońską ze zmiennem szczęściem, a ostatecznie zwycięstwo zostało przy niej. Dlatego Polska, nie mogąc naturalnie wpłynąć na zmianę tradycyjnej polityki angielskiej, musi pozostać u boku tych, którzy tę politykę we własnym interesie i dla własnej przyszłości zwalczają. Znaczy to, że w tej chwili rola Polski jest u boku Francyi.

H.

O obsadzenie teki spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

W sprawie obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych nie zapadło dotąd postanowienie. Należy przewidywać, że porozumienie się rządu z grupami sejmowemi zajmie jeszcze **kilka dni** i do tego czasu nie będzie mianowany ani minister, ani kierownik ministerstwa spraw zagranicznych.

Konferencya polsko-litewska

(PAT) **Bruksela**, 21 maja.

Na konferencyi litewsko-polskiej, która się się zebrała 20 maja, Hymans odczytał wstępny projekt transakcyi, któryby mógł służyć **za podstawę do rokowań.** Obie delegacye zgodziły się na zbadanie tego projektu w następnym tygodniu. Zapewniają, że rokowania rozpoczęte w Brukseli pomiędzy delegatami Polski i Litwy **doprowadzą w najbliższym czasie do kompromisu.** Wizyta, jaką Hymans złożył Briandowi dnia 19 maja, dotyczyła tych rokowań.

(PAT). **Paryż**, 21 maja.

Depesza „Tempsa" z Brukseli donosi: Wprawdzie nieznane są jeszcze szczegóły propozycyi, poczynionych przez Hymansa w sprawie konfliktu litewsko-polskiego, jednakże można **już** stwierdzić, że są one rozumne, umiarkowane i mają charakter pojednawczy i przyczynią się **do załatwienia konfliktu.** Należy się spodziewać, dodaje dziennik, że projekt Hymansa posłuży za podstawę do dyskusyi oraz **układu polsko-litewskiego.** Koła, biorące udział w konferencyi, wyrażają się **z najwyższem uznaniem** o Hymansie, który prowadzi prace z wielkim autorytetem.

Układy polsko-rumuńskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę przed południem rozpoczęły się w Warszawie obrady komisyi polsko-rumuńskiej pod przewodnictwem wiceministra handlu Strassburgera. Komisya wyłoniła kilka podkomisyi, które zajmą się poszczególnemi zagadnieniami, a to 1) dla spraw transytowych, 2) dla spraw terytoryalnych, 3) dla spraw komunikacyjnych.

Na odbudowę kraju

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, Rada ministrów uchwaliła kredyt w wysokości **12 miliardów** marek na odbudowę kraju.

Rozstrzygające dni dla Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

Spotkanie Brianda z Lloyd Georgem

Z **Paryża** donoszą: „Briand w rozmowie ze współpracownikiem „Eclair" oświadczył, że spotkanie jego z Lloydem Georgem w Boulogne będzie miało dla rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej **znacznie większe znaczenie**, aniżeli konferencya Rady najwyższej.

Projekt francuski

Z **Paryża** otrzymano tu wiadomość, że Briand opracował **projekt rozwiązania konfliktu górnośląskiego** a punktu widzenia polityki francuskiej. Projekt ten Briand ma zamiar przedstawić Radzie najwyższej. Gdyby jednak konferencya Rady najwyższej została z jakichkolwiek przyczyn odroczona, projekt francuski zostanie odesłany rządom państw koalicyjnych.

Anglia nie wysyła wojsk

Z **Londynu** donoszą: Wiadomość podana przez dzienniki niemieckie, jakoby dwie dywizye angielskie okupacyjnej armii nadreńskiej miały być wysłane na Górny Śląsk, **nie odpowiada prawdzie**. Londyn otrzymał bowiem wiadomość z Górnego Śląska, że niema konieczności nadsyłania posiłków wojskowych, albowiem zostały **usunięte niebezpieczeństwa zbrojnego starcia** pomiędzy powstańcami a nieregularnem wojskiem niemieckiem.

Opinia włoska

Z **Rzymu** donoszą: Opinia włoska w dalszym ciągu zajmuje się sprawą podziału Górnego Śląska. Hr. Sforza po powrocie z Turynu, gdzie naradzał się z Giolittim, zreferował tę sprawę królowi. W opinii prasy zaznacza się **zwrot na naszą korzyść**. „Messagero", organ wielkich przemysłowców włoskich zamieścił artykuł, w którym domaga się przydzielenia Polsce conajmniej około dwie piąte części Górnego Śląska, ponieważ 40% ludności Górnego Śląska głosowało za przynależnością do Polski. Dziennik ten oświadcza, że Pszczyna i Rybnik przedstawiają zaledwie 1/4 część Górnego Śląska i z tego powodu Polska ma prawo domagać się **przydzielenia dalszych obszarów** przez państwa sprzymierzone.

Odznaczenie poległych Włochów

Rząd francuski nadał krzyż Legii honorowej podporucznikowi włoskiemu, oprócz tego krzyże wojenne 14 żołnierzom włoskim, poległym podczas ostatnich wydarzeń na Górnym Śląsku

Zbrojne przygotowania niemieckie

Według otrzymanych z Górnego Śląska wiadomości zbrojne przygotowania niemieckie odbywają się z niezmiernym pośpiechem. Świeże wywiady powstańców stwierdziły **masowy przyjazd wojsk bawarskich** Einwohnerwehry i Orgeschu. Stwierdzono również na granicy śląsko-niemieckiej obecność alpejskich oddziałów strzeleckich. Wśród ochotników niemieckich stwierdzono masowy udział żołnierzy Reichswehry, urlopowanych tymczasowo ze swoich pułków. W kołach kierujących wojsk powstańczych mówią, że w najbliższych dniach spodziewany jest **gwałtowny atak niemiecki** na oddziały powstańcze.

Z **Berlina** donoszą: Na dworcu w Dreźnie zrewidowano 10 pak zawierających rzekomo środki żywności dla Górnego Śląska. Okazało się, że paki owe zawierały stalowe hełmy, amunicyę i broń, przeznaczone na Górny Śląsk. Robotnicy kolejowi **odmówili transportu.** Wkrótce nadjechał pociąg pospieszny z Monachium wiozący 1000 uzbrojonych Bawarczyków należących do Orgeschu a udających się na Górny Śląsk. Między nimi a robotnikami kolejowymi przyszło do konfliktu. Członkowie Orgeschu zmusili kolejarzy do puszczenia pociągów w kierunku Górnego Śląska i zabrali paki z amunicyą i bronią ze sobą.

Udział Ameryki bez wmięszania się do dyskusyi

Paryż. (PAT) „Information" donosi z Londynu, że **ambasador amerykański Harwey weźmie udział w posiedzeniu Rady najwyższej**, które się zajmie sprawą Górnego Śląska. Otrzymał on jednak wyraźne polecenie, aby **nie brał czynnego udziału w dyskusyi** ani też nie wyrażał zasadniczych poglądów.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg." donosi z Londynu: Na przyjęciu ambasadora amerykańskiego Harweya, tenże poruszył kwestyę górnośląską. Powiedział on między innemi: Prezydent Harding czuje się wprawdzie zobowiązany razem z innymi narodami współpracować na rzecz pokoju światowego, ale byłby ostatnim, któryby się zajmował sprawami **nie obchodzącymi jego kraju.** Prezydent Harding widzi jednak, że Stany Zjednoczone są również w najwyższym stopniu zainteresowane sprawiedliwem rozwiązaniem kwestyi spornej górnośląskiej mającej znaczenie dla całego świata. Zgodnie z tymi zasadami otrzymałem od swojego rządu polecenie **wzięcia udziału w posiedzeniach Rady najwyższej** przy rozwiązywaniu sprawy górnośląskiej.

Czy Niemcy dotrzymają?

Lyon. (PAT Radio) Ambasador francuski otrzymał od rządu niemieckiego oficyalne zawiadomienie, że rząd niemiecki zapobiegnie wysyłce materyału wojennego na Górny Śląsk.

Nota Cziczerina i odpowiedź na nią

(PAT). Warszawa, 21 maja.

Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Minister spraw zagranicznych otrzymał od komisarza ludowego Cziczerina notę, w której rząd rosyjski zwraca uwagę rządu polskiego na działalność oddziałów wojskowych, które dawniej znajdowały się pod dowództwem Bałachowicza, Denikina i innych, a których resztki obecnie jeszcze dokonują operacyi, zmierzających do naruszenia bezpieczeństwa publicznego i spokoju w różnych miejscowościach Rosyi i Białorusi, a w szczególności w okolicy Mińska. Wysuwając jako zarzut zasadniczy domniemanie, że pewne organy rządu polskiego popierają ten ruch, Cziczerin pisze: Rząd rosyjski jest szczerze przekonany, że **rząd polski sam nie bierze udziału w tych sprawach**, stanowiących jaskrawe pogwałcenie traktatu ryskiego i że znajduje się wobec faktów, które złożyć należy **na niższą administracyą cywilną i wojskową polską.** Rząd rosyjski jednakowoż czuje się uprawnionym by się spodziewać, że rząd polski poczyni kroki energiczne i rzeczywiście skuteczne, aby położyć kres tym ciągłym manifestacyom przeciw Rosyi sowieckiej. Co się tyczy zarzutów poruszonych w radio z 19 kwietnia przeciwko władzom rosyjskim i białoruskim w sprawie rzekomych wypadków przytoczonych przez to radio, oraz przez przedstawiciela w Rydze Balińskiego, wedle dochodzeń okazało się, że zarzut, jakoby władze sowieckie mobilizowały młodych uchodźców polskich, jest rezultatem **nieporozumienia.**

Osoby rzekomo mobilizowane zostały faktycznie **aresztowane** przez odpowiednie władze z powodu braku dokumentów osobistych i należą wszyscy do uchodźców, usiłujących powrócić do Polski na własną rękę z pominięciem odnośnych przepisów. Aresztowanie było rezultatem ich postępowania przeciwnego prawu i porządkowi. Władze sowieckie skrupulatnie przestrzegają przepisów traktatu polsko-rosyjskiego i unikają skutkiem tego wszystkiego, co mogłoby być uważane za naruszenie traktatu. Czujemy się uprawnieni do spodziewania się, że rząd polski zajmie takiesamo stanowisko i poczyni kroki jak najbardziej stanowcze celem ukrócenia wszelkich usiłowań kontrrewolucyjnych, które nie mogą być uważane za co innego, jak za pogwałcenie treści i ducha traktatu ryskiego. Rząd rosyjski jest ożywiony pragnieniem, aby **mogły się rozwinąć dobre stosunki wśród zgody i przyjaźni** z rządem polskim, jednakowoż prosi, aby rząd polski nie stawiał przeszkód na drodze do urzeczywistnienia tych pragnień i stosunków przyjaznych i szczerych, które są stałem życzeniem rządu rosyjskiego.

W odpowiedzi minister spraw zagranicznych wysłał dnia 20 maja notę treści następującej:

Rząd polski, otrzymawszy notę pańską z dn. 5 maja, musi stwierdzić, że zawarte w niej skargi, dotyczące wypadków, które miały rzekomo miejsce na terytoryum polskiem, noszą zupełnie ogólnikowy charakter. Rząd polski, który pragnął przekonać się o słuszności tych zarzutów, zarządził dochodzenia, lecz mimo najlepszych chęci nie mógł znaleźć nic, coby stwierdzało słuszność tych zarzutów.

Co się tyczy tych faktów, które się odnoszą do terytoryum ros. rep. rad, rząd polski nie może za nie ponosić odpowiedzialności. Natomiast rząd polski musi skonstatować, że rząd sowietów uchylił się od wyjaśnienia i należytego wyświetlenia tych faktów, które były wysunięte w ostatnich protestach Polski.

Tymczasem rząd polski znalazł się w posiadaniu dostatecznych dowodów do stwierdzenia, że organy rządu sowieckiego usiłują przez swoich wysłańców **stworzyć na polskiem terytoryum szereg organizacyi zmierzających do obalania demokratycznego ustroju społecznego.** Nielegalny przyjazd na terytoryum polskie p. Reginy Zahorowicz, pozostającej w ścisłym kontakcie z panem Iwljowem, jest jednym dowodem tego. Rząd polski wie też o tem, że władze sowieckie utworzyły organizacyę, której zadaniem jest **przeprowadzenie przewrotowej propagandy w armii polskiej.** Organizacya ta wydaje specyalne pismo w języku polskim. Wszyscy powracający z Rosyi do Polski są zaopatrzeni odezwami. Dnia 17 kwietnia b. r. na polski posterunek graniczny w Lubieńsku przybyły fury z uchodźcami z Rosyi. Przy kontroli granicznej znaleziono w nich znaczną ilość druków agitacyjnych, przeznaczonych do rozszerzenia w armii polskiej.

Dochodzenia ujawniły, że władze rosyjskie przepuściły uchodźców przez granicę pod warunkiem, że zabiorą oni ze sobą znaczną ilość druków agitacyjnych i **rozdadzą wśród polskich żołnierzy.** Rząd polski, pragnąc jak najusilniej ustalić dobre stosunki sąsiedzkie z Rosyą i unikając wszelkich starć, nie uczyni użytku z całego szeregu faktów, aczkolwiek rozporządza materyałem dostatecznym, aby założyć szereg protestów przeciwko faktom przekraczającym wyraźnie artykuł 5 traktatu ryskiego. Rząd polski porusza jednak przytoczone fakty dlatego, aby poprzeć swoje twierdzenia istnienia w Rosyi czynników, prowadzących równolegle dwie akcye: jedna zmierza **do szkodzenia wewnętrznemu ustrojowi w Polce,** druga przez bezpodstawne i ogólnikowe informacye rządu sowietów wywołała z jego strony protesty, wprowadzając szkodliwe starcia między sąsiadującemi państwami, które weszły na drogę pokojowych stosunków. Rząd polski jest przekonany, że rząd Rsfer (ros. sow. fed. rep. rad), mając to na względzie, będzie przechodził do porządku dziennego nad tego rodzaju informacyami, jakie poruszył w ostatniej nocie, a natomiast przez ukrócenie czynności niektórych swoich organów przyczyni się **do ustalenia przyjaznych stosunków sąsiedzkich,** na rozwoju których obu państwom niewątpliwie należy.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 0515656, wysłany kasie skarbowej w **Łodzi.**

Kiedy zbierze się Rada najwyższa?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Londynu donoszą. że Rada najwyższa zbierze się w Boulogne. Zebranie nastąpić ma w początkach przyszłego tygodnia. Natomiast paryski dziennik „L'Intransigeant" twierdzi, że posiedzenie Rady najwyższej zostanie zwołane **na 5 do 8 czerwca.**

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Evening Standard" podaje ze źródła angielskiego, że przed zwołaniem Rady najwyższej nie odbędzie się narada Lloyda Georgea z Briandem. Lloyd George spędzi niedzielę poza obrębem Londynu.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z **Medyolanu** donoszą, że hr. Sforza odroczył swój wyjazd do Boulogne na posiedzenie Rady najwyższej ze względu na wewnętrzną politykę Włoch. Stoi to w związku z zamiarem Giolittiego ustąpienia z gabinetu, co zamierza także zrobić hr. Sforza. Do czasu wyjaśnienia wewnętrznej sytuacyi politycznej Włoch, wyjazd hr. Sforzy z Rzymu jest wątpliwy.

Anglia żąda ograniczenia okupacyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W paryskich kołach politycznych obiega pogłoska, że angielski delegat w międzysojuszniczej komisyi nadreńskiej został wezwany do Londynu. Stoi to podobno w związku z notą Anglii do Francyi, w której rząd angielski domaga się **opróżnienia Düsseldorfu.**

Propaganda bolszewicka

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wydział propagandy zagranicznej rady komisarzy ludowych w Moskwie zażądał nowych kredytów dla propagandy w sumie 120 milionów rubli. Kwota ta jest **przeznaczona głównie dla akcyi w Europie zachodniej.**

Biskup krakowski przeciw „Ymce“

Ogromnie długi list pasterski wydał książę biskup Sapieha, przeprowadzając ze swojego punktu widzenia rozsortowanie całej filantropii amerykańskiej. Uznanie ks. biskupa zdobyły tylko: wyłącznie aprowizacyjna akcya Hoovera i akcya specyalna Czerwonego Krzyża amerykańskiego. Co nadto jest — od złego jest.

Szczególnie otrząsa się niechętnie lub spogląda podejrzliwie książę-biskup na różne sekty anabaptystów, metodystów itp., które nie poprzestają na samym chlebie, lecz zakładają szkoły, np. metodyści w pobliżu Warszawy — szkołę zdala od ciasnoty miejskiej, a bliżej łona natury. (Coprawda, w tej szkole, jak słyszeliśmy, funkcyonuje **katecheta katolicki**).

Gniewa się ks. biskup też na „schyzmatyków“, którem to mianem, utartem dla oznaczenia prawosławia, chrzci polski kościół narodowy w Ameryce.

Działalność jednak tych grup jest ogółowi mniej znana; natomiast głośniejszą jest firma: „Ymca“ i „Ywca“, działające wśród młodzieży, pierwsza — męskiej, druga — żeńskiej. „Ymca“ ponadto, jak wiadomo, rozciągnęła opiekę nad żołnierzem, czy to w polu, czy w życiu koszarowem.

Otóż niewiasty „ywiańskie“ doznały korzystniejszej oceny ze strony biskupa Sapiehy. (Coprawda ultrazelanci jezuiccy odmawiali podobno rozgrzeszenia swoim owieczkom, współpracującym w „Ywce“, choć ta nie była na indeksie biskupim i w „Ywce“ pracowały, jak słyszeliśmy, **dwie księżniczki Sapieżanki** za wcale książęcą, jak za tę pracę, pensyą 20.000 mk. miesięcznie, a obok nich Ywca za sutem wynagrodzeniem zatrudniała wiele panienek-arystokratek, lub cór notablów miejskich. Niewiasty — okazały się przebieglejsze. Natomiast o „Ymce“ wyraża się on tak:

„Co się tyczy drugiej, podobnej, ale niezależnej organizacyi Y. M. C. A.“ opieki nad młodzieżą męską, nie możemy o niej tego samego powtórzyć. Na słuszną wdzięczność społeczeństwa naszego zasługuje jej dobroczynna działalność, jaką rozwinęła mianowicie w wojsku: szła **za żołnierzem na pole walki i tam niosła pomoc**, dostarczając często **konieczną strawę**, dając mu w chwilach wolnych rozrywkę tak niezmiernie ważną **dla podniesienia ducha żołnierskiego**. Kierunek jej religijny zaś znany nam jest z wypowiedzeń publicznych jej kierowników, a te wskazują, że mamy do czynienia z organizacyą wybitnie wkraczającą w dziedzinę religii. Nazywają oni bowiem Y. M. C. A. organizacyą „międzykościelną“, mającą usunąć wszelkie różnice religijne, a w krajach katolickich tylko „mającą **zabarwienie katolickie**“. W stosunku do katolicyzmu zaznaczają swe stanowisko w ten sposób, że mówią, iż ich organizacya nie może współpracować z takimi, którzyby uważali, że są w posiadaniu całej prawdy przez Boga objawionej i którzyby temsamem nie godzili się na inne poglądy religijne i nazywali je błędami.

Myśl tę w innej formie wypowiada postanowienie statutu tego stowarzyszenia, które wyklucza katolików od udziału w zarządzie organizacyi.“

Kto nie jest teologiem nie łatwo się połapie w ostatnich zdaniach.

Dlaczego organizacya „międzykościelna“, godząca się w krajach katolickich na „zabarwienie katolickie“, wyklucza katolików od udziału w swoim zarządzie? Ksiądz Sapieha sam tak charakteryzuje katolików — wedle rozumienia kościoła, że wszystkie inne wyznania w czambuł traktować winni i to **akcentować**, że są one błędne. Podczas gdy te inne wyznania mogą na gruncie filantropii zejść się — bez traktowania się zgóry nawzajem.

Zaiste w tych warunkach trudno wymagać od innowierców, ażeby za swoją ofiarną pracę mieli godzić się na ubliżanie swoim poglądom religijnym.

Zabieraliśmy parokrotnie głos w obronie „Ymki“. Czy znaczy to, że uważamy, iż u nas coś korzystnego z jej ideowego posiewu wyrośnie? Nie: na tym punkcie jesteśmy raczej sceptyczni. Na gruncie amerykańskim, nie przeoranym tyloma politycznemi przeżyciami jak Europa, mogła się utworzyć organizacya chrześcijańska-apolityczna. U nas prędzej, czy później wytwór taki o ileby nie uwiądł — stałby się polityczną kuźnią.

Mimo to uważamy działalność przybyszów amerykańskich za zasługującą na głębokie uznanie. Uważamy, że krzywdę im się wyrządza, gdy mówi się, że za **materyalne korzyści** nie można zamykać oczu na ich „błędy“.

Nie przyszli oni do nas z materyalnemi subsydyami tylko. Lecz **dali nam serce**.

Nie jak zamorskie jakieś Geldhaby rzucali nam złoto... Lecz przechodzili trudy życia polowego. Nieśli żołnierzowi nietylko „strawę“, lecz „krzepili i jego ducha“. Nie podawali nam jałmużny, lecz **nieśli braterstwo**... A działo się to wówczas, gdy ks. Adamscy za miljony... kupowali drukarnie, aby robić wybory klerykalne.

Mógł był więc list biskupi nie aprobować nagonki na Ymkę — Urbanów i Lutosławskich, tymczasem podobno staraniom ks. Urbana weszły do listu ustępy przeciw Ymce. Niektórzy go mianują nawet ich autorem...

Sprawa górnośląska u socyalistów francuskich

Korespondent paryski „Robotnika“ przesyła następujące ciekawe szczegóły o referacie tow. Posnera w Paryżu:

Ramy, w których zwykle obraduje Komitet Wykonawczy francuskiej partyi socyalistycznej, jakgdyby rozszerzyły się wczoraj wieczorem, bo wielu tow. francuskich chciało wysłuchać referatu naszego delegata tow. Stanisława Posnera w sprawie Górnego Śląska. Posiedzenie zagaił sekretarz partyi, tow. Faure, a na przewodniczącego wybrano jednogłośnie, w celu zamanifestowania życzliwych dla nas uczuć, tow. Klemczyńskiego, znanego działacza w kołach syndykalistycznych i socyalistycznych, a wnuka królewiaka-emigranta z 30 roku, który wraz z tow. Żyromskim cieszącym się niemniejszym szacunkiem wśród francuskich kół robotniczych (jest to również wnuk emigranta z 30 roku z pochodzenia Litwin) broni tu, gdy tylko nadarza się po temu sposobność, proletaryatu polskiego, z zupełną znajomością naszych obecnych warunków narodowych.

Na zebraniu, wśród wielu innych byli obecni tow. deputowani, Sembat, Bracke, Blum, Boncour; dawni deputowani: Renaudel, Mayeras, Rouanet, prawie wszyscy socyalistyczni sekretarze dzielnicowi i współpracownicy „Populaire'a“, jak Andre Pierre, Grumbuel i grupa młodzieży socyalistycznej, z przejęciem przysłuchująca się toczącym się obradom“.

Skreśliwszy dzieje pokoju ryskiego tow. Posner tak przeszedł do sprawy śląskiej — wedle streszczenia korespondenta:

Ale Polska chce też pokoju z drugim sąsiadem, z Niemcami, i kłamstwem jest nazywać naszą politykę imperyalistyczną i militarystyczną, gdy pragniemy przyłączyć do Polski ludność, która się za nami opowiedziała. Naszym obowiązkiem, jako partyi socyalistycznej, jest moralnie wspomagać — wszelkiemi siłami — robotników, którzy do nas rękę o pomoc wyciągają. I nie wolno nam być obojętnymi na zew olbrzymich rzesz robotników polskich na wschodzie Górnego Śląska, które pragną połączyć się w jedną rodzinę z proletaryatem całej Polski, a przedewszystkiem z robotnikami podzielonego Zagłębia, które wszak jedną etnograficzną całość stanowi.

Powstanie wybuchło samorzutnie, wywołane przewlekaniem, nigdy nie kończących się obrad komisyi międzysojuszniczej, a głównie rozpaczą, po rozpuszczeniu przez Niemców pogłosek, że tylko Pszczyna i Rybnik dostaną się Polsce.

Tow. Posner przeciwstawił żądania polskiej masy ludowej garstce niemieckich kapitalistów, podtrzymywanych przez Anglię i Włochy, zainteresowane w swych kapitalistycznych zyskach, przyrzeczonych im przez Niemcy.

Pokój może być zapewniony wówczas, gdy zostaną uwzględnione słuszne interesy proletaryatu polskiego. Tow. Posner odwołał się więc w imieniu PPS do francuskiej partyi socyalistycznej, aby zrozumiała istotną sytuacyę.

Nad referatem rozwinęła się dyskusya i z przyjemnością — pisze korespondent — stwierdzić muszę, że wśród socyalistów francuskich zauważyć się daje nie tylko coraz życzliwszy do nas stosunek, ale i większa niż dawniej (choć jeszcze bynajmniej nie dostateczna u wielu o-

ANNA SMOLIKOWA

2

Złoty chałat

Bajka wschodnia

Mój mocny Boże, czego tam nie było! Przed rozwartymi szeroko oczyma kobiet zalśniły drogie tkaniny i klejnoty, niby grząda różnobarwnych kwiatów, śmiejących się do nich! Była tam i „fata“, czyli tkanina, którą mahometanki zasłaniają sobie twarz, wychodząc na ulicę. Fata była z cieniutkiego, jak pajęczyna jedwabiu, cała misternie haftowana srebrem i złotem. Były tu jedwabie, jak tęcza, i kasznicy, tak cienkie i lekkie i błyszczące, jakgdyby utkane były z przędzy babiego lata, unoszącej się w powietrzu. Były pantofelki z purpurowego aksamitu, całe pokryte złotym haftem i perełkami. I pierścienie i zausznice i bransolety i dyjademy, ozdobione drogimi kamieniami o wszelkich możliwych barwach: rubinami, jak żywa krew; brylantami, jak woda źródlana, chłodna, błyszcząca i przejrzysta; opalami, jak dziewicze łzy; turkusami, jak wiosenna murawa rankiem; szmaragdami, niby woda morska; tojrazami, niby roztopione złoto; aleksandrytami, siejącymi ogień; ametystami, niby żałobne źrenice wdów; bladymi kamieniami księżycowymi, niby księżniczek bladych sny. I były amulety, przynoszące szczęście temu, kto je nosi przy sobie, a między innymi i święty zielony żuk, Skarabeusz, pochodzący z ruin starożytnych świątyń w Egipcie. Żony Wielkiego Wezyra rozkupiły wnet większą część tych cudowności i stroiły się w nie przed zwierciadłami, sporządzonemi z polerowanych srebrnych płyt. Tylko Zulejce nic się nie dostało z tkanin i klejnotów godnych jej urody. Zulejka zjawiła się w komnacie za późno, gdy już conajpiękniejsze rzeczy rozkupiły jej towarzyszki. Stała więc nieco zasmucona przed pustą już prawie skrzynką, wśród koła rozbawionych i strojących się w świeżo nabyte kosztowności towarzyszek.

„O najpiękniejsza wśród pięknych!“ — rzekł do niej chytry Papondopuło. — „Nie smuć się! W moim domu jest jeszcze wiele klejnotów i tkanin nie mniej pięknych, jak te, które tu dziś przyniosłam, i godnych twojej urody. Jeśli rozkażesz, przyniosę ci je jutro i wybierzesz z nich, co uznasz sama za godne twej piękności!“ — A szeptem dodał jeszcze, przybliżywszy się do Zulejki: „Mam też jeden cudowny klejnot, czarodziejski pierścień. Kto go włoży na palec, ten może zapragnąć wszystkiego, co tylko jest pięknego i cennego na świecie, i pragnienie jego będzie spełnione. Lecz pierścienia tego nie można sprzedać ani kupić za pieniądze, gdyż straciłby on wtedy swą czarodziejską moc“... „Cóż więc chcesz za ów pierścień?“ — zapytała Zulejka. — „Ja mogłabym go oddać tylko za inny przedmiot czarodziejski“ — odpowiedział Papondopuł. — „Kiedy ja nic takiego nie mam“ — rzekła Zulejka. — „Pomyśl tylko“, — szeptał chytry ormianin, — „może się jednak znajdzie coś takiego w pałacu Ekscelencyi, twego wielkiego męża“ — „Ach prawda! mój mąż posiada dziwny chałat. Jest on utkany z cienkich złotych nici i ma tę czarodziejską własność, że z wielkiego robi się naraz mały, gdy go na siebie wdzieje człowiek małego wzrostu“.

„Otóż to właśnie“, — rzekł kupiec, — „za ten chałat mogłabym ci odstąpić czarodziejski pierścień“. — Zulejka przez chwilę zawachała się. I męża się bała i okropnie chciało się jej dostać czarodziejski pierścień: bo pomyśleć tylko, tylko, tylko zapragnąć czegoś i już się to coś ma bez żadnego trudu!... — „Więc zgoda“, — rzekła do rzekomej handlarki, — „przyjdź tu jutro zaraz popołudniu przez tylną bramkę. Mąż mój odbywa zwykle o tym czasie poobiednią drzemkę, przyczem chałat z siebie zdejmuje. Wtedy ja mogę wziąć chałat“. — Stało się wszystko wedle umowy. Na drugi dzień wszedł w oznaczonym czasie przez tylną bramkę do haremu ormianin, w temsamem kobiecem przebraniu, a Zulejka wręczyła mu niepostrzeżenie chałat i dostała pierścień. Wręczając jej pierścień, rzekł do niej Papondopuło: „Pierścień ten włóż na palec o godzinie dwunastej w nocy i wypowiedz

sób) znajomość naszych spraw. Tow. Żyromski, znakomicie obeznany z naszemi sprawami plebiscytowemi i przewidujący machinacye komisyi aliandkiej na naszą niekorzyść, żądał od referenta dodatkowych ścisłych wyjaśnień; z tem samem wystąpił tow. Bracke, który jednak tak się zagłębił w sofizmatach plebiscytowych, że trzeba było być tak doświadczonym nurkiem, jak tow. Posner, aby wydobyć go z tej głębi.

Towarzysz Boncour, bez żadnych zastrzeżeń, wychodząc z założenia, że wschodnie prowincye Śląska są polskie a garstka wyzyskiwaczy jest niemiecką, żądał, by francuska partya zajęła w tej prawie stanowisko, wypowiadając się za proletaryatem polskim. Tow .Renaudel zaznaczył, że przedewszystkiem PPS winna wejść w kontakt z niemieckimi socyalistami.

Grumbuel uznaje też konieczność tego, ale znając stosunki, uważa większość większościowców niemieckich, a nawet mniejszość niezależnych, za pangermanistów i nie przewiduje pomyślnych wyników tego rodzaju narad. Tow. Mayeras, bojąc się, aby francuski proletaryat nie był, dzięki Śląskowi wciągnięty w wojnę, (czego nikt z nas nie pragnie), radzi francuskiej partyi nie zajmować w tej sprawie... żadnego stanowiska. Ale głos tow. Mayerasa był odosobniony!

Tow. Posner raz jeszcze zabrał głos, oświadczając przedewszystkiem, że PPS pewna słuszności żądań polskich robotników na Śląsku, chce tylko, aby zrozumiała to francuska partya socyalistyczna, a sprawę jej wstawiennictwa zostawia na boku.

W końcu, podtrzymany przez tow. Renaudel i wielu innych, zwrócił jeszcze raz uwagę, by niektórzy towarzysze francuscy z większą niż dotychczas ostrożnością, odnosili się do sprawy polskiej, przypominając niefortunne artykuły Longueta, kolportowane przez hakatystyczną prasę.

Obrady zakończyły się podziękowaniem mówcy za tak ciekawy referat. Następnie tow. Faure, w imieniu francuskiej partyi socyalistycznej przy ogólnych oklaskach, przesłał naszej partyi braterskie socyalistyczne pozdrowienie. Do proletaryatu międzynarodowego odwołał się tow. Posner w imieniu PPS, za pośrednictwem konfederacyi pracy i jest nadzieja, że na ogólnym kongresie związków zawodowych w Amsterdamie sprawa ta będzie postawiona. (Kongres ten rozpoczął się 18 bm.)

* * *

Korfanty formuje gabinet górnośląski?

Warszawski „Kuryer Polski“ donosi:

„P. Korfanty w roli kierownika komitetu Wykonawczego, według pogłosek, które doszły do Warszawy, **bez porozumienia z tym komitetem**, układa listę członków gabinetu (?) górnośląskiego.“

Włoskie „zahlen“ — angielskie „Maul halten“

W jednym z dzienników warszawskich pojawiła się była wiadomość, że rząd włoski żąda od Polski odszkodowania w kwocie kilku milionów lirów za poległych i ranionych Włochów na Górnym Śląsku. Potem pojawiło się zaprzeczenie. Teraz „Pat“ — więc chyba oficyalnie — **poprzednią wiadomość potwierdza.**

Coprawda, może więcej **Polaków przelało krew swoją w walce o niepodległość Włoch**, niż obecnie padło Włochów w walce... **przeciwko Polakom** górnośląskim, którzy **zrywali więzy** niemieckie. I może tamta krew — bojowników o wolność — przecie cenniejszą była. Przynajmniej takiej krwi się nie zamienia na walutę narodu, który dał asumpt do jej przelania.

Ważniejszem od tej ubocznej uwagi jest, że odszkodowanie o które mu chodzi, **hipotekuje rząd włoski na Polsce.** Mieści się w tem, jakby mimowolne stwierdzenie, że terytoryum, które zostało ogarnięte powstaniem, jest w gruncie rzeczy polskiem, choć chwilowo jeszcze do Polski nie włączonem... Inaczej trudno byłoby wyjaśnić taką pretensyę.

Rozumie się, rząd polski mógłby zwrócić w Rzymie uwagę, że w sprawie ubolewania godnego przelewu krwi włoskiej zawinili zapewne komendanci włoscy, gdyż **innej narodowości wojska ententowe podobnych strat na Śląsku nie poniosły...** Ale, jeżeli taki wniosek, że Polska jest **właściwym gospodarzem** na Górnym Śląsku ma wypływać z żądania włoskiego, na żadne objekcye słów tracić nie warto...

Jesteśmy zaiste otoczeni osobliwościami: W Lidze narodów zaliczono Polskę — przy **obliczaniu opłat** na utrzymanie tej instytucyi — do klasy „wysoko opodatkowanych“ państw po to, ażeby np. p. Chardigny pobierał dyety dla popisywania się nieuprzejmością satrapy wobec kobiet polskich w Wilnie.

Gdy chodzi o **prawa, a nie o opłaty,** jesteśmy niemowlętami, które dopiero w Wersalu ujrzały światło dzienne... Toteż „nieposztrafowani“ przez niemieckiego Boga Anglicy każą nam z niemiecka, jako drobiazgowi „Maul halten“... A Włosi, atakujący powstańców górnośląskich, każą nam wedle drugiej części tej maksymy niemieckiej, jako sprawców swych strat „zahlen“.

Jesteśmy, słowem po staropolsku mówiąc, jak ten groch przy drodze...

Strejk naftowy

(Korespondencye własne „Naprzodu“)

Krosno, 20 maja.

(W krośnieńskim okręgu strejk w przemyśle naftowym ma przebieg pomyślny. Próbom osłabienia strejku energicznie przeciwdziała organizacya robotnicza.) Sekretaryaty tutejsze związków zawodowych wydały dziś następujący okólnik:

„Doszło do wiadomości sekretaryatów Związków Zawodowych Zagłębia naftowego, że pewna część majstrów rafineryi krośnieńskiej, członków sekcyi majstrów przy Związku Metalowców, miało zdeklarować się wobec dyrekcyi Rafineryi do objęcia roli stróżów tejże rafineryi, a to rzekomo w imię dobra klasy robotniczej i w imię interesów proletaryatu przemysłu naftowego, któremu reakcya kapitalistyczna wydała prowokacyjną walkę. Oświadczamy zatem, że interes i dobro klasy robotniczej wymagają w obecnej chwili solidarności wszystkich robotników w dzisiejszej walce z reakcyą kapitalistyczną a taktyka tej walki została na czas strejku ściśle wyznaczona przez konferencyę wszystkich delegatów robotniczych Małopolski we Lwowie; potwierdzona zaś i przyjęta została na konferencyi delegatów robotniczych w obydwu zagłębiach naftowych. Osoby zatem niestosujące się do postanowień strejkowych, wyłamują się tem samem od obowiązku i solidarności robotniczej, koniecznejszej dzisiaj proletaryatowi, niż kiedykolwiek dotąd, i działają nie dla dobra ogółu robotniczego i nie w imię klasy robotniczej, lecz przeciwnie działają przeciw niej, zdradzając swych towarzyszów pracy w walce najcięższej, jaką dotąd robotnik naftowy kiedykolwiek miał do stoczenia. Osoby takie dopuszczają się haniebnego łamistrejkowstwa i zostaną jako tacy napiętnowani publicznie i w dziennikach i zostaną zapisani ku wszystkich robotników wiedzy i pamięci na listy łamistrejków dla obrachunku z nimi. Osoby takie wykluczone zostają automatycznie same przez się z organizacyj robotniczych, a ich legitymacye związkowe zostaną unieważnione. Osoby takie stawiają się same poza nawias walczących solidarnie klasy robotniczej i będą traktowane jako zdrajcy i wrogowie całego proletaryatu. Okólnik ten poleca się podać do wiadomości wszystkich członków, aby nie mogło być wymówek jakichkolwiek co do nieznajomości instrukcyi strejkowych“.

* * *

Równocześnie związki zawodowe robotników przemysłu naftowego w Krośnie wydały następującą odezwę:

„Chociaż zatarg robotników z przedsiębiorstwami naftowemi, będący natury czysto ekonomicznej, jest sprawą wewnętrzną tych przedsiębiorstw, to jednakże srejk wybuchły na tem tle, a zwłaszcza odezwa Izby pracodawców, zmusza nas również do zabrania głosu publicznie. Izba pracodawców wydała odezwę obliczoną na łatwowierność nie robotników, bo ci wiedzą, co ona warta, lecz szerokich kół społeczeństwa, które nie są obznajomione z istotą zatargu. Mówi ta odezwa oszczerczo o rzekomych rozkazach z Berlina dla robotników, o wywrotowych wpływach zagranicznych. Odezwa ta nie mówi jednak o haniebnem stanowisku pracodawców, którzy głosząc wielkie słowa o ojczyźnie wypowiedzieli robotnikowi polskiemu bezwzględną walkę, aby w imię i w interesiie kapitału międzynarodowego wydrzeć robotnikowi polskiemu zdobyte

---

przytem po trzykroć twoje życzenie; gdy wstaniesz rano, już się życzenie spełni.“

Chytry ormianin wesoło powrócił do domu i zrzuciwszy z siebie niepotrzebne mu już kobiece ubranie, ukrył drogocenny chałat na samym dnie mocnej i zamczystej skrzyni, w której chował co najcenniejsze swe skarby.

Tymczasem Wielki Wezyr przebudził się wnet z poobiedniej drzemki i spostrzegł natychmiast ze strachem, że Złotego chałata, jego skarbu, jego mózgu i mądrości, zapewniającego mu wysoki urząd, przyjaźń Szacha i władanie nad ludem, — nie ma na miejscu, gdzie go położył, kładąc się do łóżka!.. Jego strach zmienił się wkrótce w przerażenie i osłupienie, a wkońcu w wściekły gniew, gdy wszelkie najskrzętniejsze poszukiwania chałata nie dały żadnego rezultatu. Przerzucono cały pałac od dołu do góry, przeszukano każdą skrytkę i dziurę, rozdziewano do naga wszystkich domowników i służbę, rozbijano skrzynie i szafy, rozprówano poduszki, odrywano deski z podłóg, ryto w ogrodzie odrywano płyty kamienne w dziedzińcach i sieniach splądrowano i rozbito do cna szatnie, spiżarnie, stajnie, strychy, piwnice, — lecz cudownego Złotego chałata nie znaleziono; przepadł jak kamień wrzucony w studnię! Wielki Wezyr upadł zupełnie na duchu. Postarzały, zgarbiony, nieubrany, brudny, z włosami zlepionymi potem, pełnymi pierza, gruzu i siana i wszelakich strzępów i odłamków, których pełny był cały dom jego, przed godziną jeszcze świetny pałac, a w tej chwili zupełna ruina, — siedział biedny Wezyr na porozrywanych pierzynach i poduszkach, z wybałuszonymi głupio oczyma, z rozdziawioną gębą i wysuniętym bezmyślnie końcem języka. Jeszcze jedna myśl, ostatnia rozumna myśl zaświtała w jego nieszczęsnej głowie; przywołał przed siebie wszystkich domowników i rzekł: „Ten z was, kto odnajdzie mój Złoty chałat i odda mi go do rąk, otrzyma zupełną wolność wraz z połową wszystkiego tego, co jest moją własnością“.

W tym właśnie czasie władca Perskiej Ziemi Szach zdecydował się ostatecznie odbyć podróż do Europy. Nad tą podróżą radzono już na dworze Szacha od kilku dni. Szach już jeździł nieraz do Europy i właściwie nigdy długo się nad sprawą wyjazdu nie zastanawiał. Gdy mu tylko przyszła do głowy chęć przejażdżki, wołał Wielkiego Wezyra, kazał mu ładować sporą skrzynkę złota na drogę, a ministrom i lokajom wydawał rozkaz, by układali w kufry, skrzynie i walizki jedną i drugą setkę galowych mundurów i orderów, Szarego Słonia, Burego Lwa, Żółto-zielonej Papugi, kulawej Małpy, Hipopotama i i., — i jazda na Zachód, do Paryża, Monte Carlo, na Rivierę, — gdzie zalatwiały się ważne sprawy państwa! Tym razem jednak na przeszkodzie stała ta okoliczność, że skarb państwa perskiego był właśnie w tej chwili najzupełniej pusty i z tego powodu ministrowie odradzali Szachowi podróż. Tłumaczyli oni Szachowi, że podatki wyciągnięto już z ludu na kilka lat naprzód, że urzędnicy i wojsko już oddawna czekają na pensye i żołd; że bankierzy nie chcą dać pożyczki, a co najcenniejsze koronne klejnoty jeszcze dotąd są zastawione u żydów, ormian i greków od czasu ostatniej podróży Szacha do Wiednia i Berlina. Szach się wkońcu rozgniewał. „Dość tego gadania!“ — krzyknął do zakłopotanych ministrów. — „Myślicie, że będę się tu wiecznie z wami gryzł w tym śmierdzącym Teheranie?... Ja muszę się przejechać i odświeżyć! Moje galowe mundury jedzą mole i nie mam już komu rozdawać moich orderów, — gdyż wam wszystkim one już zbyt spowszechniały; zanadto was rozpuściłem! Pieniądze na drogę muszą się znaleść! Rozumiecie, — wy osły koronne! Daję wam 3 dni czasu; jeśli do 3-ch dni nie przyniesiecie mi tu puzdra z dwoma cetnarami czystego złota, zdejmę wam wasze głupie głowy z karku i zabiorę po was dziedzictwo! Wystarczy mi to na drogę nawet do Honolulu! A teraz precz z moich oczów!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

przeń prawa. Odezwa Izby pracodawców obwieszcza, że przedsiębiorcy są dla robotnika polskiego życzliwi i porobili dlań wielkie ustępstwa, ale nie mówi o tem, że i w ich imieniu p. Henkel oświadczył robotnikom po rokowaniach, ciągnących się od pół roku, że nie pozwala, aby robotnik zatrzymał to, co już od lat trzech posiada, co mu przyznały jeszcze c. k. rządy zaborcze.

W odpowiedzi na odezwę Izby pracodawców, którą piętnujemy publicznie jako stek kłamstw, zwołujemy na poniedziałek 23 bm. o godz. 12 w połud. na boisko Sokoła **wiec publiczny**, na który wzywamy szanownych autorów odezwy pracodawców, aby w obecności całego społeczeństwa i przedstawicieli robotników, wykazali, jak patryotyczne i jak życzliwe wobec robotników było ich stanowisko pod rozkazami międzynarodowego kapitału na konferencyi z robotnikami we Lwowie.

Mamy nadzieję, że patryotyczni i dobroczynni pracodawcy będą mieć odwagę zetknięcia się publicznie twarzą w twarz z robotnikami i szerszemi warstwami społeczeństwa, którym wykażą, jakimi byli i jakimi są naprawdę“.

Do Związku zawodowego urzędników naftowych w Krośnie zwróciły się tutejsze związki robotnicze z następującem pismem:

„Towarzysze urzędnicy! Jak zapewne wiecie, reakcya polska stojąca posłusznie i wiernie na usługach wszelkiego kapitału a występująca wrogo tylko przeciwko robotnikowi polskiemu, któremu robi najidyotyczniejsze i najbardziej kłamliwe zarzuty, ta reakcya wydała ogółowi robotników naftowych w Małopolsce prowokacyjną walkę. Burżuazya polska, która głosi hasło: „Bóg i Ojczyzna“, poszła pod rozkazy i przewodnictwo kapitalisty borysławskiego Hertza, reprezentującego kapitał zagraniczny i stanęła na straży międzynarodowego kapitału i jego interesów a przeciw robotnikom polskim, przeciwko swym radakom i braciom. Robotnicy tę walkę narzuconą przyjęli, bo przyjąć musieli, i będą w konsekwencyi walczyć aż do zwycięstwa, zapamiętując sobie dobrze tych wszystkich, którzy stanęli przeciwko nim.

Towarzysze Urzędnicy! Walka nam narzucona nie jest tylko naszą, robotników sprawą! Podłożem jej bowiem jest wzmaganie się reakcyi kapitalistycznej, która chce zniszczyć organizacye robotnicze, odebrać robotnikom zdobyte prawa i osiągnięte zdobycze. Po ewentualnej klęsce robotników przyjdzie kolej na Was i Wasze organizacye. Sprawa ta jest zatem naszą wspólną sprawą! W imię zatem solidarności klasy pracującej, w imię wspólnych naszych praw i interesów, wzywamy Was, Urzędnicy, należących do tych samych organizacyj związkowych, co my; dążących do tego samego celu zdobycia praw i zabezpieczenia warunków życia, co my, do przyłączenia się do nas, do przystąpienia do wspólnej walki z wyzyskiem i samowolą. Apelujemy do Was, abyście solidaryzowali się z nami nie tylko nieznaczącym dzisiaj przy takim zatargu słowem, ale i czynem i to przedewszystkiem czynem.

Równocześnie zwracamy Wam uwagę na to, że w chwili, gdy wszyscy robotnicy walczą o prawa do pracy i życia, w chwili, gdy wszyscy postanowili zgodnie przerwać wszelkie prace, a więc i wszelkie stróżowania, to objęcie roli stróżów przez zorganizowanych klasowo urzędników naftowych, jak to podobno miało się stać w rafineryi w Krośnie, byłoby nie tylko nieslychanie poniżające, gdyż spychałoby ich do rzędu lokajów i służalców kapitalistycznych (do stróżowania mają przedsiębiorstwa sprowadzone wojsko, a chyba nie może przynieść zaszczytu urzędnikom stróżowanie wespół z wojskiem przy ogólnym strejku robotników), ale byłoby to również otwartem łamistrejkowstwem, prowokującem klasę robotniczą ze strony samych urzędników, towarzyszów pracy robotników, i ściągnęłoby na nich hańbę zdrady robotniczej, a co zatem idzie, słuszne oburzenie i usprawiedliwiony gniew całej klasy robotniczej.

Towarzysze Urzędnicy! Apelujemy więc do Was! Okażcie czynem Waszą solidarność z klasą robotniczą! Przyłączcie się do słusznej walki naszej! Przyczyńcie się do naszego i Waszego zwycięstwa!“

* * *

Bitków, 18 maja.

W Bitkowskiem zagłębiu całem punktualnie o godz. 10 rano zagrały wszystkie syreny do strejku w całym przemyśle i robotnicy ze wszystkich kopalń, nawet najdalej położonych, porzucili pracę i zaczęli ściągać do miejscowej czytelni robotniczej, skąd po krótkiem objaśnieniu przez tow. Hrebeniuka, że walka z pracodawcami narzucona przez tychże, nie o coś nowego lecz o obecny stan posiadania rozpoczęła się i że trzeba w niej wytrwać aż do zwycięstwa, — robotnicy udali się olbrzymim pochodem do sali Kościółka, gdzie po referacie tow. Rzemieneckiego, sekretarza okręgowego, w języku polskim i tow. Hrebeniuka w języku ukraińskim, uchwalili następującą rezolucyę: „Robotnicy całego zagłębia Bitowskiego po rozpoczęciu w dn. 18 maja 1921 narzuconej im przez pracodawców walki w obronie raz już zdobytych praw, solidaryzują się z robotnikami całego przemysłu naftowego, uchwalają wytrwać solidarnie aż do zwycięstwa, choćby nawet najdłużej i przy największych ofiarach“.

(W Pasiecznej obok Nadwórnej w kopalniach Oliga i na kopalni Limanowa o godz. 10 rano rozpoczął się strejk ogólny. Pomiędzy robotnikami panuje porządek wzorowy i podniosły nastrój.

Kopalnie naftowe w Rypnem, w Dobrotowie, w Słobodzie-rungurskie, Kosmaczu, kopalnie wosku w Dźwiniaczu i Staruni, oraz rafinerya w Stanisławowie i Peczeniżynie — wszystko dnia 18 maja 1921 o godz. 10 rano zastrejkowało.)

Borysław, 19 maja.

Strejk w całem zagłębiu trwa, robotnicy spokojnie oczekują dalszego rozwoju wypadków.

Napiętnować należy zachowanie się urzędników naftowych, którzy zawsze wytrwale zabiegali o to, aby robotnicy i ich postulaty uznali za swoje, co też istotnie miało miejsce. Dziś jednak, gdy walka o spełnienie postulatów robotniczych przybrała ostre formy, wydział związku tego „niezłomnego“ zawodu dał członkom wolną rękę, a nawet posunął się dalej, bo zgodził się na pełnienie przez nich „straży bezpieczeństwa“ na kopalniach.

Wprawdzie zachowanie się tych panów akcyi strejkowej nie zaszkodzi, ale na przyszłość będą robotnicy uważać, aby reprezentanci tej organizacyi nie plątali się wśród robotników i aby nie udawali klasowego związku.

UWAGI

„Rzeczpospolita“ przeciw polityce Rzymu!

„Rzeczpospolita“ w nrze 134 podaje pod tytułem **„Gaspari i Ogno“** następujący telegram własny:

„Niedawno pojawiła się w gazetach polskich wiadomość, której **nie zaprzeczono z żadnej strony**, że ksiądz Ulitzka (najzacieklejszy agitator niemiecki na Śląsku. Red. „Naprz.“) powiedział na głównem zebraniu centrowem, że **komisarz apostolski Ogno przyczynił się do tego, że emigranci głosowali wspólnie z ludnością tubylczą i** że wychwalał księży niemieckich za ich przykładne zachowanie się podczas walki plebiscytowej.

Dziennik „Polak“ podaje w dzisiejszym numerze jedenaście przykładów niemieckiej agitacyi księży w ostatnich dwóch tygodniach przed plebiscytem i dodaje:

„Były to przykłady tylko z ostatniego miesiąca przed plebiscytem. Podobnych jest bardzo wiele. **Jeżeli komisarz apostolski mons. Ogno pomimo takich wypadków wychwalał księży niemieckich, to ksiądz Ulitzka, przedstawiając go jako wielkiego przyjaciela Niemców.** Wogóle polityka górnośląska księdza Gaspariego, którego wykonawcą jest msgn. Ogno, **jest nader bolesną dla nas Polaków...**“

To publikuje „Rzeczpospolita“. A więc Rzym na skargi polskie **usunął Rattiego** ze Śląska, aby przysłać coś gorszego — **Ogno.**

Cóż na to arcyb. Teodorowicz, pielgrzym watykański, który miał Watykan usposobić dobrze dla Polaków na Górnym Śląsku?

Z tej pielgrzymki pozostał tylko... zarzut komunikowania Watykanowi tajnych raportów posła polskiego. A Rzym zaognił sprawę śląską swym Ogniem.

Wiadomości polityczne

POWÓD DYMISYI P. PILTZA

Dzienniki warszawskie przynoszą następujące wyjaśnienie dymisyi p. Piltza, o której donosiliśmy w depeszach:

Przyjęcie prośby o dymisyę ze stanowiska wiceministra spraw zagranicznych pozostaje w związku ze znaną rozmową, jaką p. Piltz miał z przedstawicielem „Journal de Pologne“, której jednym ustępem czuł się dotkniętym rząd włoski. Wywołało to bardzo stanowczą w formie i treści interwencyę włoskiego charge d' affaires, br. Modica di San Giovanni w dniu wczorajszym u p. prezydenta ministrów, której skutkiem była wzmiankowana uchwała.

Od siebie zauważymy: niewątpliwie, że p. Piltz był umysłem lotniejszym od swojego szefa

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

35

— Wołodja — rzekła — przystając w drzwiach, otoczona gromadką skaczących i rozbawionych dzieci — chciałabym, byś się na chwilę położył.

Wyglądał zatrważająco. Zmęczenie i wysiłek ostatnich dwóch dni ciężko mu się dały we znaki, a kaszel męczył go w nocy do późna.

— Wolę pomagać przy robieniu cukru lodowatego — odparł, podnosząc najmłodsze dziecko i sadowiąc je sobie na ramieniu. — Czy wolno?

— Dobrze, musisz jednak zaczekać aż wszystkie ingredyencye będą gotowe. No, dzieciaki, szybko myć ręce. Już idę, cioclu, w tej chwili.

Zarzuciła na głowę szal i w ulewnym deszczu biegła do budynku, mieszczącego kuchnię. Przez zasłonę snującej się mgły widziała niewyraźne postacie Petji i Wanji, z trudem przedzierających się w stronę spichlerza. Psy na łańcuchach cofnęły się do swych bud, skomląc żałośnie. Pogoda była okropna.

Gdy wszystko w kuchni było już przygotowane, pobiegła napowrót do mieszkania, by zawołać dzieci. Były w jadalni, skupione koło krzesła Włodzimierza; strzepując we drzwiach krople deszczu, usłyszała jego głos. Opowiadał dzieciom bajkę — a ona przystanęła na progu, by posłuchać.

...„Gdy więc zielona gąsienica wypełzła na wierzchołek sitowia i obwinęła się dokoła małej szypułki, mogła patrzeć daleko ponad głowy wszystkich mniejszych rzeczy. Ujrzała wielką, szeroką przestrzeń, której nigdy przedtem nie widziała. Nazywała się ona Kraina Jutra, ponieważ wszystkie dzieci były tam dorosłymi ludźmi, a wszystkie gąsienice przemieniły się w motyle“. (To się dzieje, jak wiecie, z gąsienicami, gdy dorosną. — A z dziećmi? — Tak, także z niektóremi dziećmi).

A w pośrodku Krainy Jutra, stało ogromne drzewo — największe drzewo na całym świecie. Pień jego podpierał niebo, a korzenie mocno oplatały ziemię, by się nie chwiała, gdy bardzo ponie] skaczecie; a cień jego gałęzi był tak gęsty i mroczny, że każdego ranka, gdy trzeba było pójść do łóżka, (tak, gdy będziecie gwiazdami. to rano będziecie musiały się kłaść), wszystkie dzieci — gwiazdki zlatywały na te gałęzie, by się w nich ukryć i wsuwały swe główki pod skrzydełka i spały do samego wieczora... Ach, Oliwia! Chodźmy więc robić cukier lodowaty.

— Cukier zaczeka — odparła, śmiejąc się — a ja ciekawa jestem dalszego ciągu o zielonej gąsienicy.

— Ach, moja droga, naco się to zda? Nasze gąsienice nie przemieniają się w motyle. Saszka, czy mam cię wziąć na barana? Więc mocno się trzymaj. Tak, synku, gdybym ja był dużym karoszem generała, ty byłbyś generałem, jadącym na przedzie, bardzo dumnie i wspaniale; ale ja jestem tylko mułem, dźwigającym w armii bagaże, a ty jesteś workiem kartofli; uważaj więc, bym cię nie stracił.

Gdy uszczęśliwione, niezmiernie grzeczne dzieci, wyciągały cukier pasemka, Włodzimierz poprosił Oliwię, by poszła z nim do pawilonu. Ostatni to już tydzień jej pobytu, a on tak pragnie wyrzeźbić jej rękę przed powrotem do miasta.

— Będę ją miał przy sobie, gdy ty wyjedziesz — mówił.

Wyjrzała oknem — niezdecydowana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sapiehy. Mimo to z ciągłym niepokojem spoglądaliśmy na jego pobyt w min. spraw zagr., znając go, jako kandydata na posła do Pragi czeskiej, który całą swoją dawną ugodowość wobec carskiej Rosyi wszystkie „skarby" swej ugodowej natury przelał na republikę beneszowo-kramarzową.

Zachodzić więc ciągle mogła obawa, że popisze się on jakimś aktem swojej przyjaźni wobec sąsiada, który zasłużył na jak największą oziębłość z naszej strony.

Od tej zmory uwolniła nas — **arcyniemiła sama w sobie** — ingerencya obcej dyplomacyi — jeno, jakby przez ironię dyplomacyi Włoch, które do Czech specyalnie się zbliżyły...

Być może, iż p. Piltz istotnie trochę zanadto publicystycznie, a zamało dyplomatycznie wywnętrzał się przed redaktorem francuskim.

Ale ostatnimi czasy język dyplomatyczny pod wpływem właśnie „ojców traktatowych" wyzbył się wszelkiej bawełny. Pan Lloyd George mógł naród polski, mający 10 wieków dawności poza sobą, traktować jako „dziecko traktatowe", któremu się grozi nawet nie karą, brzmiącą pedagogicznie, lecz **stajennem wędzidłem**.

Tak, ale w dyplomacyi istnieje hierarchia... P. Lloyd George'owi wolno swoją siłę manifestować, choćby grubiaństwem, p. Piltz za przekroczenie etykiety — ustępuje, gdy „głowy" jego żąda przedstawiciel dotkniętego państwa...

Komisye sejmowe

OSTATNIA PRÓBA W SPRAWIE AMNESTYI

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu zagaił dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w sprawie amnestyi poseł dr Steinhaus, a po jego przemówieniu dyskusyę odroczono do **wtorku**. Przez ten czas ma być podjęta ostatnia próba uzgodnienia poglądów rządu i prawicy w dwóch zasadniczych sprawach. Jak wiadomo rząd sprzeciwia się zupełnej amnestyi dla przestępstw politycznych i amnestyi kar dyscyplinarnych pracowników państwowych. — Stanowisko rządu popiera, jak zwykle prawica, sprzeciwia mu się lewica oraz stronnictwo P. S. L. Piast.

Tow. dr Marek jako przewodniczący komisyi prawniczej odbył w piątek z prezydentem ministrów p. Witosem konferencyę w tej sprawie, na której domagał się, by rząd zrewidował swoje stanowisko w obu punktach, a to umożliwi prawie jednomyślną opinię Sejmu. Rząd w szczególności nie posiada żadnej doraźnej statystyki wyroków w przestępstwach politycznych i argumentuje ciągle tem, że zupełna amnestya uwolni wszystkich komunistów. Tymczasem pewnem jest, że przywódcy komunistów dawno już znajdują się za granicami państwa, a ci, co byli tu internowani, zostali przez władze administracyjne oddani sądom, a sądy uwolniły ich dla braku winy. Idzie więc o amnestyę dla socyalistów i członków innych grup ludowych, którzy przy surowem stosowaniu, zwłaszcza przez sądy w Kongresówce, przepisów kodeksu rosyjskiego, często za drobne przewinienia, jak mowy w Radzie miejskiej lub na zebraniach, otrzymali karę więzienia do lat 6.

Co się tyczy amnestyi dla kar dyscyplinarnych, to proponuje również przewodniczący komisyi prawniczej wyjście z dość trudnej sytuacyi w ten sposób, że Sejm w ustawie udzieli rządowi prawo stosowania łaski co do zapadłych orzeczeń dyscyplinarnych w myśl swobodnego uznania rządu.

Prezydent Witos obiecał do wtorku udzielić odpowiedzi na te kwestye. Jeśli rząd przyjmie te nowe propozycye, wtedy amnestya przejdzie prawdopodobnie bez dyskusyi i będzie wyrazem łaski demokratycznego Sejmu i rządu, na którego czele stoi przedstawiciel stronnictwa ludowego — w przeciwnym razie rozwinie się dyskusya, która wykaże, że amnestye carskie bywały szczodrobliwsze i obfitsze, niż amnestye pochodzące z rąk Sejmu ludowego.

Z prasy partyjnej

Ukazał się nr 10 „Głosu Kobiet" zawierający artykuły p. t. „Powstanie Górnośląskie", dr Budzińskiej-Tylickiej: „Kobieta w obliczu prawa", H. Januszowej: „Pogadanka o socyalizmie", felieton „Tobolska katorga", nowelę Tolstoja: „Marzenie dziecięca", poezye Z. Wojnarowskiej i inne, oraz korespondencye z fabryki cygar w Krakowie, Jarosławia, Sosnowca, Lublina, Łukowa i Skierniewic. Jest do nabycia w krakowskim konsumie robotniczym, Długa 9.

Z sali sądowej

Kraków, 22 maja.

Fałszerze 100-koronówek czeskich przed sądem

Zdawało się, że szósty dzień rozprawy będzie ostatnim. Ale nie tak łatwo jest wybrnąć z chaosu szczegółów, jakie się wyłaniają w toku rozprawy. Bo oto powstała nowa kwestya, czy Bromowicz jest medykiem i co to za człowiek. Zaproszono profesorów uniwersytetu i pokazało się, że Bromowicz sfałszował sobie świadectwa uniwersyteckie, a tak on, jak i Kotarba wedle zeznań świadka sędziego Turowicza miał już za czasów austryackich dochodzenia za fałszowanie dokumentów.

Ogólne zainteresowanie wywołał wywód rzeczoznawcy dra Wachholza, który stwierdził, że Kotarba jest symulantem, a więc umysłowo zdrów i wobec prawa odpowiedzialnym. Do tego zdania doszedł rzeczoznawca mimo, że raz już wprowadzony w błąd orzekł odmiennie.

Na tle tych sprzeczności wywiązała się długa dyskusya pomiędzy obrońcą Kotarby drem Ostrowskim a prof. Wachholzem, która zajęła resztę wczorajszego przedpołudnia.

Koło godziny 1 przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę. Po przerwie przystąpiono do przesłuchania świadków odwodowych, powołanych przez obronę. I tak przesłuchano dozorcę więzień i niejaką Annę Klesz, która była powołana na okoliczność, czy Drehlich wyjeżdżał więcej razy jak jeden z Krakowa do Wiednia w czasie od listopada 1919 do marca 1920.

Wobec tego, że zeznania tego świadka były w rażącej sprzeczności z oświadczeniem innego świadka, prokurator zarządził spisanie protokołu i odstawienie Kleszowej do sędziego śledczego.

Następnie obrona zgłosiła szereg wniosków, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

KRONIKA

Kraków, 22 maja.

Tydzień Czerwonego Krzyża

Otrzymujemy od krakowskiego oddziału Czerwonego Krzyża następującą odezwę:

Pierwszym obowiązkiem społeczeństwa, dbającego o wolność i niepodległość Ojczyzny, jest zapewnienie wszechstronnej opieki żołnierzowi, który swą piersią zasłania kraj przed obcym najazdem i broni go przed jarzmem niewoli.

Czerwony Krzyż jest właśnie Instytucyą, która to zadanie na siebie wzięła i prowadzi systematycznie akcyę humanitarną, mającą na celu ochronę życia i zdrowia naszych żołnierzy. Jego działalność jest szeroka, wszechstronna i trwa z równem natężeniem w czasie wojny, jak w okresie pokojowym.

Podczas wojny Czerwony Krzyż organizował troskliwie pomoc dla rannych, tworząc kolumny sanitarne, które na polu bitwy nieraz w ogniu nieprzyjacielskim unosiły rannych do posterunków opatrunkowych, ratując ich od niechybnej śmierci. Tworzył dalej ruchome frontowe szpitale w wagonach kolejowych, albo nawet na wozach, skąd rannych, po daniu im pierwszej pomocy odsyłano w głąb kraju. Jego dziełem są również pociągi kąpielowe, desynfekcyjne, pralnie i łaźnie, które tyle dobrego zdziałały dla hygieny żołnierzy walczących w polu. Na froncie i w etapach zakładał Czerwony Krzyż kantyny, herbaciarnie i stacye posiłkowe, z których korzystały setki tysięcy żołnierzy, a później jeńcy powracający z niewoli. W miarę możności przyczynia się Czerwony Krzyż do poprawienia bytu żołnierzy w szpitalach (dostarczaniem tytoniu, czekolady, wina, bielizny itp.) i pośredniczy w wysyłce darów, pochodzących z prywatnej ofiarności.

Obecnie spadły na Instytucyę ciężkie obowiązki: przedewszystkiem **pomoc w każdym kierunku dla Górnego Śląska**, następnie opieka nad inwalidami, sierotami i wdowami po poległych, tudzież nad szpitalami dla chorych, dotkniętych przewlekłemi chorobami i opieką nad uzdrowieńcami.

Oddział krakowski Czerwonego Krzyża posiada trzy szpitale: w Suchej, Rajczy i w Zakopanem. Szpital w Rajczy jest przeznaczony dla gruźlicznych żołnierzy, w dwóch innych urządzi się także przytulisko dla chorych dzieci. Prócz tego przyczynia się do szerzenia oświaty wśród żołnierzy.

Wszystko to wymaga wydatnych funduszów, gdyż różne wydatki krakowskiego oddziału Czerwonego Krzyża dochodzą do wielu milionów marek rocznie, których musi mu dostarczyć ofiarność publiczna.

Oddział tutejszy Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża urządza za zezwoleniem władz **Tydzień Czerwonego Krzyża od 22 do 29 maja w całej Małopolsce**, którego program dla Krakowa podajemy poniżej. Apelujemy przeto do patryotycznego ogółu o czynne poparcie jego pracy. Niech więc **nikt** nie uchyla się od poniesienia nieznacznej ofiary, która doli naszych walecznych żołnierzy niejedną ulgę przyniesie i będzie dowodem troski społeczeństwa o dobro armii.

* * *

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu" dołącza się czeki Pocztowej Kasy Oszczędności na Czerwony Krzyż.

* * *

Program Tygodnia Czerwonego Krzyża w Krakowie

Zbiórka przy stolikach na ulicach, wieczorem w kinoteatrach, zaś w teatrach z udziałem P. T. artystów.

Po obiedzie kwesta na Błoniach, gdzie przygrywać będzie orkiestra kolejarzy.

Podczas całego tygodnia uprasza się P. T. Publiczność przy płaceniu rachunków w sklepach, restauracyach i kawiarniach o składanie 1 Mk. na bloczek Czerwonego Krzyża.

Urzędy, instytucye społeczne i handlowe biura, młodzież wszystkich zakładów naukowych i rzemieślnicza obiecały się przyczynić do wyników pomyślnych Tygodnia Czerwonego Krzyża.

Wrzenie na poczcie

Beznadziejne położenie pracowników pocztowych w Krakowie dochodzi do ostatecznych granic. Wszystko drożeje, a pocziarze nie są w stanie wyżyć z głodowych pensyj. Zwrócili się oni do rządu i do posłów. Minister poczt Dr Stesłowicz, u którego w piątek interweniował tow. Dr Marek, przyrzekł wysłać w sobotę delegata z pełnomocnictwami do załatwienia żądań krakowskich pocztowców.

Sprawy miejskie. Dnia 19 maja odbyło się posiedzenie sekcyi II i III pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta Sarego. Uchwalono zmiany opłat za dostarczoną wodę dla zakładu umysłowo-chorych w Kobierzynie oraz zmiany taryfy I, II i III przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej. W końcu załatwiono kilka spraw emerytalnych urzędników i służby miejskiej.

Dwa odczyty. Seryę przedwakacyjną zebrań wtorkowych w „Zjednoczeniu ogólno-zawodowem inteligencyi pracującej" (ul. Dunajewskiego 5, II p.) zakończą w maju dwa odczyty: dnia 24 b. m. red. E. Haeckera p. t. „Początki ruchu robotniczego w Polsce" (1868—78, cz. II) i dnia 31 maja red. L. Feldmana o „Napoleonie Bonapartem". Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości wolny. — Przed odczytem (dnia 26 maja) o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie zarządu i komisyi kontrolującej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił Towarzystwu Czerwonego Krzyża w Krakowie na zbieranie dobrowolnych składek w czasie od 22 do 29 maja b. r.

Z teatru Bagatela. „Niespodzianki rozwodowe" wypełnią dzisiejsze popołudnie, a „Panna Maliszewska" przedstawienie wieczorne. Jutro w poniedziałek premiera „Złotej cioci", arcywesołej krotochwili Gavaulta z p. Zofią Czaplińską w tytułowej roli. Bilety nabywać jeszcze można przy kasie.

Teatr Powszechny. Dziś po południu „Królowa przedmieścia", wieczorem „Piękna Marsylianka", jutro „Idealna żonka". We czwartek 26 b. m. wchodzi na repertuar komedya W. Sardou „Rozwiedźmy się" z pp. Morską, Zalewską, Zdańską, Grolickim, Magnuszewskim, Kliszewskim w rolach głównych. Reżyseryę sztuki prowadzi pan Kliszewski.

Odczyt. Związek polskich historyków sztuki urządza dla członków swoich w poniedziałek 23 maja o godz. 6 po poł. w gabinecie historyi sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt ks. majora dra T. Kruszyńskiego p. t. „Kiedy powstały perskie wzory pasów polskich".

Wykłady o Napoleonie. W dniach 23, 25 i 27 maja wygłosi radca legacyjny dr Kazimierz Maryan Morawski trzy wykłady na temat: „Polska polityka Napoleona". Ostatnie trzy wykłady se-

ryi napoleońskiej Powsz. Wykł. Uniwers. p. t. „Malarstwo francuskie w epoce Napoleona“ będzie miał w dniach 28, 30 i 31 maja prof. Un. Jag. dr Jerzy Mycielski (ul. św. Anny 6, I p., początek o g. 8 wiecz.).

Z Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. We wtorek 24 maja odbędzie się posiedzenie wydziału z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy administracyjne, 2) opinie o projektach ustaw a) w przedmiocie przerachowania długów przedwojennych, b) w przedmiocie podwyższenia podatku od piwa, c) w przedmiocie podatku od papieru cienkiego, d) w przedmiocie tymczasowego poboru podatku dochodowego, 3) program wykładów popularnych, 4) wnioski i rezolucye.

„Przegląd sportowy“. Wyszedł pierwszy numer czasopisma pod powyższym tytułem, poświęconego wszelkim gałęziom sportu. W wstępnem słowie redakcya zapewnia, że zadaniem jej będzie pielęgnowanie tak mało u nas rozwiniętej wiedzy sportowej. Numer okazowy zawiera bardzo bogatą treść i szereg udatnych ilustracyi, a lista współpracowników obejmuje dobrze w świecie sportowym znane nazwiska. Pismo będzie się pojawiało jako tygodnik. Adres redakcyi: Kraków, Grodzka 13, w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera.

Uroczystość na Błoniach krakowskich. Dziś o godz. 9 rano rozpocznie się na Błoniach uroczystość powitania powracających z frontu polskich żołnierzy. Między innymi powita Kraków 8 pułk ułanów księcia Poniatowskiego. Pułk ten walczył przez półtrzecia roku na wszystkich polach bitew na terenie Ukrainy i Wołynia i wschodniej Małopolski.

Kredyt dla rękodzielników. Komisya Kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30) na posiedzeniu w dniu 17 maja przyznała rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 2,500.000 mk.

Fałszywe 1000-markówki. Za puszczanie w obieg fałszywych 1000-markowych banknotów aresztowano wczoraj w Krakowie Jakóba Tentera z Zarek.

Trup na torze kolejowym. Na torze kolejowym w obrębie gminy Bierzanów znaleziono wczoraj rano zwłoki mężczyzny, lat 22 liczącego, nazwiskiem Jachimczyk. O ile stwierdzono, zmarły miał zajście z jakimś osobnikiem, który mu zadał cios nożem lub bagnetem z tyłu pod lewą łopatką. Dochodzenia prowadzi posterunek policyi państwowej w Bierzanowie.

Wybuch granatu. Wczoraj koło południa wezwano pogotowie ratunkowe do zbrojowni wojskowej na Grzegórzkach, gdzie eksplodował zapalnik od granatu, raniąc dwóch robotników, Franciszka Smajka w brzuch i lewą rękę, oraz Stefana Schmidta w ramię. Rannych opatrzyło pogotowie.

Wypadek przy pracy. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy robotnicy Wandzie Kempa, która podczas przenoszenia pak w domu przy ul. Marka 35 upadła, doznając złamania kilku żeber. Ciężko ranną przewieziono do szpitala św. Łazarza.

„Bohater“ 16 włamań. Poszukiwanego za liczne kradzieże i włamania 26 letniego, Jana Nawrota, aresztowano wczoraj w Krakowie. Nawrot ma na sumieniu 16 włamań.

Kradzież jabłek. W nocy z 13 na 14 maja włamano się do piwnicy handlarki owoców Wiktoryi Lejczakowej przy ul. Długiej 24 i skradziono 100 kg jabłek wartości 10.000 mk. Jako sprawcę kradzieży aresztowano Franciszka Bierackiego lat 17, który przyznał, że kradzieży dokonał z kolegą Adamem Maziukiem i, że jabłka sprzedali kupcowi Mycykowi.

Kieszonkowcy operują. W różnych punktach miasta aresztowano wczoraj trzech kieszonkowców. W Rynku głównym przytrzymano Teofilą Kuwtera, 58 letniego w chwili gdy gospodarzowi Tomaszowi Smile usiłował ukraść z kieszeni portfel z pieniędzmi. W handlu Beima przytrzymano Stanisława Siekierkę w chwili gdy Mojżeszowi Krellowi porwał z portfelu 2000 mk i zbiegł, przytrzymano go jednak. Wreszcie przytrzymano Agnieszkę Stołój na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej.

Kradzieże i włamania. Aresztowano Tadeusza Francuza, który przychwycony został na gorącym uczynku włamania do kancelaryi składu drzewa Godla Mitznera przy ulicy Józefińskiej. Przy aresztowanym znaleziono narzędzia włamania. — Przytrzymano 29-letniego Maryana Brodę oraz towarzyszkę jego Helenę Swiertę, pod zarzutem włamania do mieszkania Franciszki Krautwirth w Podgórzu, gdzie skradli materye ubraniowe i inne przedmioty wartości 100.000 mk.

Aresztowano wczoraj Jana Mastka, u którego znaleziono 15 nowych rzemieni do uprzęży, część rzemieni od siodła oraz 6 ciepłych kamizelek wojskowych. Rzeczy te pochodzą z magazynów wojskowych w Dąbiu.

—ooo—

Z POLSKI

Konsul perski 3 dni pod kluczem. Warszawa jeszcze za czasów moskiewskich posiadała mnogie egzotyczne konsulaty gdzie rolę konsulów odgrywali różni obywatele warszawscy, którym zapewne schlebiało takie dygnitarstwo oraz połączona z niem możność wywieszania w jakiejś uroczystości — bajecznie barwnych i zagadkowych flag.

Konsul perski n. p. wywieszał malowidło z jakimś srogim lwem tak, że prostaczek, nie wiedzący, iż jest to godło Persyi — mógł mniemać, że tak anonsuje się skład futer lub menażerya.

Ale przejdźmy do rzeczy:

Gdy w końcu marca b. r. pan Piotr Wertheim, konsul perski, wracał do swego mieszkania, zwrócił się do niego dozorca domowy, Andrzej Zaremba z reklamacyą **o zanieczyszczanie schodów.** Pan konsul perski w odpowiedzi zażądał, by dozorca, mówiąc do niego, zdejmował czapkę. Gdy zaś dozorca odrzekł: „przecież pan konsul nie jest Panem Bogiem, a klatka schodowa nie kościół, żebym miał czapkę zdejmować“ — p. Wertheim **zerwał dozorcy czapkę z głowy i cisnął nią o ziemię.**

Sprawa oparła się o sądy. Na propozycyę pogodzenia się, dozorca oświadczył, że gotów jest przebaczyć konsulowi, jeśli ten ostatni złoży 20.000 mk. na Czerwony Krzyż.

Propozycyi tej p. Wertheim nie przyjął, poczem sędzia pokoju p. Skibiński uznał **konsula perskiego** za winnego obrazy i skazał go **na 3 dni aresztu bezwzględnego.**

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popołudniu: „Żołnierz królowej Madagaskaru“;
wieczorem: „Księga Hjoba“
Poniedziałek: „Księga Hjoba“.
Wtorek: „Księga Hjoba“.

Teatr „Bagatela“

Niedziela, o 4 popoł.: „Niespodzianki rozwodowe“; — o 8-ej: „Panna Maliczewska“.
Poniedziałek: „Złota Ciocia“.
Wtorek: „Złota Ciocia“.
Środa: „Złota Ciocia“.

Teatr powszechny

Niedziela popołudniu: „Księżniczka czardasza“; wieczorem: „Piękna Marsylianka“.
Poniedziałek: „Idealna żonka“.

Operetka w Nowościach

Niedz. popol.: „Hazard“ — występ baletu; — wieczorem: „Błękitny mazur“.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II, piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 24 maja: red. E. Haecker: „Początki ruchu robotniczego w Polsce“ cz. II.
Wtorek 31 maja: red. L. Feldman: „Napoleon Bonaparte“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Poniedziałek 24 maja o godz. 6 wieczór: dyr. Muzeum nar. Dr Fel. Kopera: Zwiedzenie Muzeum Czapskich.

NADESŁANE

Rozbrojenie Niemiec

Berlin. (PAT) Dnia 20 bm. o godz. 12 w południe upłynął termin wyznaczony przez międzykoalicyjną komisyę kontrolującą w nocie z dnia 12 maja, żądającej wykonania ultimatum w sprawie rozbrojenia. Urząd spraw zagranicznych złożył wszystkie wymagane oświadczenia w imieniu rządu Rzeszy. Rozkaz wydania armat nieprzyznanych przez koalicyę, dalej broni i innych zapasów twierdz lądowych, został wydany przez ministra Rechswehry już 13 maja, inne zaś rozkazy dnia 19 maja. Wydano też potrzebne zarządzenie wykonawcze.

Walka przeciw Briandowi

Paryż. (PAT). W Izbie deputowanych w dyskusyi nad polityką zagraniczną zabrał głos komunista **Cachin**, który wyraził obawę, aby rozwiązanie sprawy górnośląskiej nie było równocześnie **końcem pokoju**, a to z powodu różnicy zdań pomiędzy sprzymierzeńcami, oraz z powodu interesów międzynarodowych przemysłowców metalurgicznych bardzo komplikujących sytuacyę. Mówca domaga się, aby rząd ostatecznie zrezygnował z zamiaru okupacyi zagłębia Ruhry. Postępowy deputowany **Forgeot** krytykował uchwałę komisyi odszkodowań, ustalającą dług niemiecki na 132 miliardy, co powoduje, że część przypadająca na Francyę spadła do wysokości 68 miliardów. Mówca żąda, aby Izba deputowanych nie ratyfikowała układu londyńskiego, który doprowadziłby do zrujnowania zwycięskiej Francyi przez zwyciężone Niemcy i dodaje, że odrzucenie przez Izbę układu londyńskiego byłoby w każdym razie wydarzeniem mniej groźnem, niż naprzykład odrzucenie przez senat Stanów Zjednoczonych ratyfikacyi traktatu wersalskiego, zniweczenie przymierza pomiędzy Francyą, Anglią a Ameryką, wreszcie ostatnia mowa Lloyda George'a w sprawie Górnego Śląska.

Następne posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się we wtorek.

Japonia na Syberyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z Londynu donoszą: Ambasador japoński w Londynie dementuje wiadomości o finansowaniu ruchu antybolszewickiego na Sybirze przez Japonię. Japonia według tego oświadczenia nie chce przyjmować udziału w jakichkolwiek organizacyach antybolszewickich, uważając, że zwalczanie bolszewizmu jest sprawą samych Rosyan.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 24 bm. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Zarząd Związku stow. robotniczych w Krakowie rozpisuje konkurs na gospodarza lokalu. Podania wnosić należy najdalej do 26 maja na ręce przewodniczącego Związku. Tow. Radwański, Chudoment i Bugaj zechcą zgłosić się w prezydyum Związku do 26 bm. najdalej. Za zarząd

B. Jaroszewski przewodniczący.

Posiedzenie Zarządu metalowców (Oddział Podgórze) odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 7 wieczorem. O liczne i punktualne przybycie uprasza się. Przewodniczący **Jackowski.**

Posiedzenie mężów zaufania odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 6 wiecz. Uprasza się o bezwarunkowe przybycie. **Kurek.**

Zgromadzenia rob. stolarskich odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 6-tej w sali Związku, Dunajewskiego 5. Uprasza się o liczne przybycie. Sprawy ważne. Zast. przew. **Madej.**

Z TOWARZYSTWA RYGOROZANTOW

W poniedziałek dnia 30 maja b. r. odbędzie się o godz. 7 wieczór w wielkiej sali Kahału (przy ulicy Krakowskiej)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z założenia Centrali żydowskich Instytucyi Samopomocowych wyższych uczelni polskich.
3) Sprawa mężów zaufania.
4) Wnioski i interpelacye.

Przegląd społeczny

I. Zjazd robotników przemysłu drzewnego w Polsce obu Związków przemysłu drzewnego: warszawskiego i krakowskiego jako zjednoczeniowy, odbędzie się w dniach 28 i 29 sierpnia **w Przemyślu.**

Porządek dzienny prowizoryczny: Przyjęcie statutu i regulaminu jednolitego.

Prawo uczestniczenia w Zjeździe mają oddziały obu Związków przemysłu drzewnego. — Na każde 100 członków przypada 1 delegat. Koszta delegacyi pokrywają oddziały. Wzywamy wszystkie oddziały do przygotowania się na Zjazd.

Szczegółowy porządek dzienny będzie ogłoszony.

Za Komisyę porozumiewawczą:

Za Związek Kraków:

Kmiecik Michał **Jaroszewski Bolesław**
Madej Stanisław

Za Związek Warszawa:

Walewski Stanisław **Kaszubski**
Kowalewski Józef

Protokół z **posiedzenia Komisyi** porozumiewawczej **Związków robotników** przemysłu **drzewnego w Polsce** z Warszawy i Krakowa, odbytego 15 maja w Krakowie, w sekretaryacie Związku.

Obecni: ze Związku warszawskiego tow. Walewski, Kaszubski i Kowalewski Józef, ze Związku krakowskiego tow. Kmiecik, Jaroszewski i Madej, z ramienia Centralnej Komisyi zawodowej tow. Żuławski. Obradom przewodniczył tow. Żuławski, który przedstawił nieodzowną potrzebę zjednoczenia obu Związków przemysłu drzewnego i szkody, jakie wynikają dla ogółu robotników z powodu rozbicia sił.

Po przedstawieniu przez tow. Jaroszewskiego z Krakowa i tow. Walewskiego z Warszawy, że przeciw samej zasadzie scentralizowania obu zarządy centralne nie mają żadnych zarzutów, przystąpiono do ogólnej dyskusyi w której zabierali głos wszyscy członkowie komisyi i ustalono następujące punkty, jako podstawy do zjednoczenia:

1. Siedzibą Związku ma być Warszawa.
2. Poleca się Centralnej Komisyi zawodowej opracowanie jednolitego statutu i regulaminu.
3. Statut ten wraz z regulaminem ma być przesłany obu centralnym zarządom do zaopiniowania.
4. Posiedzenie następne Komisyi porozumiewawczej odbędzie się z końcem lipca w Warszawie, celem przyjęcia tegoż do wiadomości i ustalenia ostatecznego porządku dziennego na Zjazd robotników przemysłu drzewnego.
5. Zjazd robotników przemysłu drzewnego z całej Polski odbędzie się w Przemyślu dnia 28 i 29 sierpnia.
6. Prawo wysłania delegatów mają oba Związki podług ilości członków. Na 100 członków Związku przypada jeden delegat. Koszta delegacyi pokrywają oddziały. Prawo udziału z głosem stanowczym mają oprócz tego członkowie zarządów centralnych.

Uchwały te przeprowadzono jednomyślnie, nadto polecono tow. Żuławskiemu porozumieć się z Poznaniem i Lwowem.

Na tem obrady zakończono z tem, że definitywne załatwienie nastąpi na posiedzeniu wspólnem Komisyi w Warszawie.

Za Komisyę porozumiewawczą:

Żuławski Zygmunt **Jaroszewski Bolesław.**

Składki

Na Górnoślązaków. Sekcye maszynistów PPS Glinik Maryampolski Mk 2.000.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1910).